

Odeszli...

od Święta Zmarłych 2020 roku do Święta Zmarłych 2021 roku
zmarło 32 członków Polskiej Akademii Umiejętności:

- 18.10.2021 zmarł Prof. Sante Graciotti, członek zagraniczny Wydziału I PAU
- 11.09.2021 zmarł Prof. Józef Korpanty, członek czynny Wydziału I PAU
- 21.08.2021 zmarł Prof. Andrzej Schinzel, członek czynny Wydziału III PAU
- 19.08.2021 zmarł Prof. Henryk Olszewski, członek korespondent Wydziału II PAU
- 17.07.2021 zmarł Prof. Stanisław Rodziński, członek czynny Wydziału VI PAU
- 06.07.2021 zmarła Prof. Paulina Buchwald-Pelcowa, członek czynny Wydziału I PAU
- 25.06.2021 zmarł Prof. Adam Małkiewicz, członek czynny Wydziału I PAU
- 06.06.2021 zmarł Prof. William Richard Allen, członek zagraniczny Wydziału IV PAU
- 28.05.2021 zmarł Prof. Henryk Samsonowicz, członek czynny Wydziału II PAU
- 19.04.2021 zmarł Prof. Andrzej Szczepan Białynicki-Birula, członek korespondent Wydziału III PAU
- 31.03.2021 zmarł Prof. Hans Rothe, członek zagraniczny Wydziału I PAU
- 24.03.2021 zmarł Prof. Jerzy Józefat Lipa, członek korespondent Wydziału IV PAU
- 22.03.2021 zmarł Prof. Winfred Schich, członek zagraniczny Wydziału II PAU
- 21.03.2021 zmarł Prof. Adam Zagajewski, członek czynny Wydziału VI PAU
- 03.03.2021 zmarł Prof. Jerzy Limon, członek czynny Wydziału I PAU
- 02.03.2021 zmarł Prof. Zbigniew Darżynkiewicz, członek zagraniczny Wydziału V PAU
- 24.02.2021 zmarła Prof. Alicja Helman, członek korespondent Wydziału I PAU
- 20.02.2021 zmarł Prof. Mieczysław Choraży, członek czynny Wydziału V PAU
- 10.02.2021 zmarł Prof. Heinz Schuster-Šewc, członek zagraniczny Wydziału I PAU
- 29.01.2021 zmarł Prof. Rolf H. Siemssen, członek zagraniczny Wydziału III PAU
- 28.01.2021 zmarł Prof. Lewis Wolpert, członek zagraniczny Wydziału IV PAU
- 26.01.2021 zmarł Prof. Józef Nizioł, członek czynny Wydziału III PAU
- 24.01.2021 zmarł Prof. Franciszek Kokot, członek czynny Wydziału V PAU
- 04.01.2021 zmarł Prof. Martinus Veltman, członek zagraniczny Wydziału III PAU
- 21.12.2020 zmarł Prof. Sir Arnold W. Wolfendale, członek zagraniczny Wydziału III PAU
- 16.12.2020 zmarł Prof. Wacław Szybalski, członek zagraniczny Wydziału IV PAU
- 05.12.2020 zmarł Prof. Wojciech Zabłocki, członek czynny Wydziału VI PAU
- 30.11.2020 zmarł Prof. Francois Chapeville, członek zagraniczny Wydziału V PAU
- 23.11.2020 zmarł Prof. Kenneth Gregory, członek zagraniczny Wydziału IV PAU
- 13.11.2020 zmarł Prof. Sir John Meurig Thomas, członek zagraniczny Wydziału III PAU
- 09.11.2020 zmarł Prof. Marco Santagata, członek zagraniczny Wydziału I PAU
- 03.11.2020 zmarł Prof. Stefan Wierzbowski, członek czynny Wydziału IV PAU

Wspomnienie o Profesorze Wacławie Szybalskim

Z Wacławem Szybalskim i Jego córką Barbarą mieliśmy się spotkać 9 września 2021 r. w Madison Wisconsin – chcieliśmy uczcić 100. rocznicę urodzin Profesora. Niestety nie udało się; nasze plany przekreśliła śmierć Pana Profesora w grudniu 2020 r.

Odszedł wspaniały człowiek, nie tylko wybitny uczony, ale także osoba, która przez całe życie pomagała innym. Profesor Szybalski, żyjąc i pracując w USA, wspierał środowisko polskich badaczy. Jego osobiste zaangażowanie przyczyniło się do stworzenia w Polsce kilku silnych ośrodków biologii molekularnej i biotechnologii. Odnosząc wielkie sukcesy za granicą, nigdy nie zerwał więzi łączących go z Polską. Bardzo kochał Lwów, swoje rodzinne miasto.

Wacław Szybalski urodził się w 1921 r. w rodzinie inteligentkiej o korzeniach szlacheckich. W 1939 r. ukończył słynne lwowskie Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego. Już w warunkach okupacji sowieckiej, a później niemieckiej, studiował na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej. W latach 1941–1944 pracował jako kierownik grupy karmiącej wszy w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami prowadzonym przez Profesora Rudolfa Weigla. W tym czasie, również dzięki zaradności Wacława, karmicielami wszy byli między innymi: Stefan Banach, a także Jerzy Albrycht, Feliks Barański, Bronisław Knaster, Władysław Orlicz i wielu innych uczonych, którym praca ta w czasie niemieckiej okupacji uratowała życie. W 1944 r. Wacław przeniósł się do Gdańska, gdzie spędził kilka lat, między innymi tworząc Katedrę Technologii Środków Spożywczych na Politechnice Gdańskiej (nostryfikacja dyplomu inżyniera przeprowadzona została na Politechnice Śląskiej). Stopień doktora nauk chemicznych uzyskał w 1949 r. na Politechnice Gdańskiej. W tym samym roku wyjechał do Kopenhagi, a później do USA. Od 1960 r. aż do emerytury (2003) był profesorem onkologii na Uniwersytecie Wisconsin. W tym czasie przez Jego laboratorium i dom prywatny przewinęły się setki Polaków, którym pomagał w rozwoju naukowym, a co więcej, wielokrotnie wspierał finansowo. Jednym z Jego współpracowników wizytujących laboratorium w Wisconsin był przyszły profesor, z wykształcenia także chemik – Karol Taylor, który wraz z Wacławem opublikował przełomową pracę wskazującą, że obydwa pasma DNA mogą kodować informację genetyczną odczytywaną przez polimerazę RNA, poruszającą się w przeciwnych kierunkach. Profesor Szybalski, przyjeżdżając wielokrotnie do Gdańska, odwiedzał Profesora Karola Taylora. Będąc studentem, a później doktorantem Profesora Taylora, to właśnie u niego miałem przyjemność spotkać Profesora Szybalskiego. Później, w czasie stanu wojennego, Profesor przysłał mi zaproszenie na staż podoktorski do swojego laboratorium. Wprawdzie ostatecznie nie odbyłem stażu u Niego, ale wyostałem się z Polski, za co jestem Profesorowi dogonnie wdzięczny.

Wacław Szybalski był bardzo oryginalnie myślącym uczonym. W długiej karierze naukowej dokonał odkryć zmieniających stan wiedzy nie w jednej, ale w kilku różnych dziedzinach. Wraz z żoną Elżbietą Szybalski w 1962 r. wprowadził do komórek ssących „gołe” DNA kodujące gen, który zastąpił w tych komórkach w sposób trwały niefunkcjonalny odpowiednik tego genu. To pionierskie doświadczenie zapoczątkowało rozwój terapii genowej, która dzisiaj odnosi wiele sukcesów (o narodzinach terapii genowej inspirowanej

przez pionierskie prace Profesora Wacława Szybalskiego napisał w „Acta Biochemica Polonica” Profesor Józef Dulak)¹. Profesor Szybalski wraz z żoną opracowali i opatentowali także system selekcyjny HAT do hodowli komórek ssących, który do dzisiaj jest stosowany do namnażania komórek produkujących monoklonalne przeciwciała. W roku 1968 Profesor Szybalski opublikował pracę wskazującą na to, że mutageniza DNA (związkami chemicznymi) powoduje transformację nowotworową. Wraz z Profesorem Anną Podhajską (która także gościła w Jego laboratorium) opracował metodę selektywnego cięcia DNA enzymem restrykcyjnym FokI, modyfikowanym oligonukleotydem rozpoznającym praktycznie dowolne miejsce na DNA (praca opublikowana w „Science” w 1988 r.). Profesor Szybalski znany był także ze swoich pionierskich prac nad rozwojem bakteriofaga lambda, infekującym bakterie *Escherichia coli*, w tym nad mapowaniem i regulacją transkrypcji bakteriofaga lambda. Wprowadził do literatury światowej nowe definicje, np. sformułowanie „biologia syntetyczna”. Założył międzynarodowe czasopismo GENE (Elsevier Publ., Amsterdam) i przez wiele lat był jego redaktorem naczelnym, był też członkiem redakcji wielu innych czasopism naukowych. Był autorem i współautorem ponad 380 publikacji w zakresie mikrobiologii, genetyki, biologii molekularnej i biotechnologii.

Ale nie tylko imponujący dorobek badawczy Profesora Szybalskiego sprawiał, że cieszył się On ogromnym autorytetem w polskim środowisku naukowym. Jego rady i wsparcie były na przykład nieocenioną pomocą przy tworzeniu nowego programu nauczania w powstającym na początku lat 90. Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii (było to wspólne przedsięwzięcie Uniwersytetu Gdańskiego i Akademii Medycznej w Gdańsku), który jest unikatowym w skali kraju ośrodkiem interdyscyplinarnych badań łączących biologię z medycyną. Wspomagał finansowo młodych pracowników nauki z wielu ośrodków naukowych w Polsce, a także studentów i badaczy ze Lwowa. Te tradycje pomagania innym kontynuuje i pielęgnuje Fundacja Profesora Szybalskiego, której prezesem jest Profesor Ewa Łojkowska i która jest finansowana z prywatnych środków Profesora Szybalskiego. Profesor przekazał także w testamentie środki finansowe Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, dzięki czemu od roku 2021/2022 w ramach stypendiów START FNP dla utalentowanych młodych uczonych będziemy przyznawać wyróżnienie im. Profesora Wacława Szybalskiego.

Nie może zatem dziwić, że nasze środowisko próbowało choć w jakiejś części spłacić dług wdzięczności, jaki mamy do Profesora Szybalskiego. Został On członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności. Pięciokrotnie został wyróżniony godnością doktora honoris causa polskich uczelni: Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (1980), Uniwersytetu Gdańskiego (1989), Akademii Medycznej w Gdańsku (2000), Politechniki Gdańskiej (2001) oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego (2012). Prezydent RP Bronisław Komorowski w 2011 r. w uznaniu wybitnych osiągnięć w pracy naukowo-badawczej w dziedzinie biotechnologii i genetyki, za działalność dydaktyczną odznaczył Profesora Wacława Szybalskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Panie Profesorze, Wacławie, wielkim zaszczytem było Cię znać i z Tobą współpracować.

MACIEJ ŻYLICZ

¹ Józef Dulak (2021) *Gene Therapy. The legacy of Wacław Szybalski*. „Acta Biochemica Polonica”.

Polski patriotyzm europejski

W 568 numerze PAUzy Profesor Andrzej Białas zaprosił nas do dyskusji o patriotyzmie. To dobry moment, aby spróbować ją podjąć, ponieważ uważam podobnie: mamy dziś z patriotyzmem jakiś kłopot, jego wyznawanie czy manifestowanie stanowi dziś dla wielu problem. Trudno to zdefiniować, ale intuicja mówi, że tak właśnie jest. Może bierze się to stąd, że ludzie i całe narody nie mają problemu z patriotyzmem, po pierwsze, w chwilach zagrożenia, i po drugie, w czasach wielkości własnego narodu czy jego państwa. W pierwszym przypadku ma miejsce mobilizacja uczuć patriotycznych dla obrony własnej tożsamości, a w drugim, to jest sympatyczne plawienie się w chwale narodowych osiągnięć, do których też coś może wnosimy.

Patriotyzm, jego odczuwanie, ma się gorzej w czasach nijakich, wręcz byle jakich, szarości, pogrążania się w stagnacji, cywilizacyjnym regresie. Tak było trochę w czasach PRL czy niektórych rozbiorowych dekadach, albo jeszcze wcześniej, gdy Polakom zabrakło mądrego i odważnego patriotyzmu, aby ocalić swoje państwo najpierw przed rozkładem, a potem przed rozbiorem. Gdy naród czy państwo pogrążają się w bylejałości, gdy nasi sąsiedzi nas nie cenią lub nie lubią za to, kim w danym momencie jesteśmy, tracimy powody do dumy, tracimy ochotę do manifestowania patriotyzmu. Pamiętam, z jakim politowaniem patrzono na nas za granicą w latach 80. poprzedniego stulecia, i z jakim uznaniem czy wręcz podziwem w latach 90., i jeszcze przez kolejnych kilkanaście lat. Po 1989 roku miło było być Polakiem i patriotą, bo szło nam dobrze i to było zauważane.

Jeśli Profesor Białas stawia problem, to znaczy, że coś się zmieniło. Wiemy, zmieniło się w ostatnich latach sporo, a w odniesieniu do patriotyzmu wyodrębnił się podział na trzy domyślne kategorie ludzi, wyodrębniane ze względu na ich stosunek do patriotyzmu. Pierwsza kategoria to ci, którzy żyją z głośnego manifestowania swego patriotyzmu, ale właśnie takiego na pokaz, takiego, który wyraża się we wznoszeniu okrzyków i wymachiwaniu flagą, choćby taką szalikową, na stadionie. A właściwie jest nawet gorzej, chodzi o pojawienie się formacji politycznej, która przypisuje sobie monopol na patriotyzm, która dzieli Polaków i patriotów na prawdziwych i nieprawdziwych, która chętnie inaczej myślących lub kontestujących jej rządy nazywa gorszym sortem czy wręcz zdrajcami. To jest nierzadko patriotyzm megalomański i ksenofobiczny. Pisał o nim Jan Józef Lipski w swoim głośnym eseju *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy* (1981).

W reakcji na to zjawisko pojawia się wcale niemały odłam społeczeństwa, który obojętnie na uczucie patriotyzmu, który zaczyna go uważać za coś podejrzanego, grożącego ześlizgnięciem się w nacjonalizm. I właśnie, albo w reakcji na patriotyczną tromtadację i podziały według tego kryterium wprowadzane przez ten pierwszy obóz, albo ze względów światopoglądowych, pojawia się programowy kosmopolityzm, dystans wobec wszelkich form patriotyzmu, krytyka historycznych postaci, które mogłyby inspirować do postaw patriotycznych. To ostatnie dlatego, że obóz rządzący zawłaszcza te postacie, instrumentalizuje, wykorzystuje w bieżącej walce politycznej.

I jest wreszcie „milcząca większość”, która w tej sytuacji ze swoim patriotyzmem „schodzi do podziemia”. Nie ujawnia

go, aby nie dać się wykorzystać jako ideowe zaplecze władzy, której i jej wersji patriotyzmu nie popiera, ale też, aby nie być ofiarą krytyki ze strony sceptyków, tych, którzy w takim czasie darzą patriotyzm nieufnością, czasem wręcz zeń szydzą. No bo, czy można być dumnym ze swego państwa, z jego władz, gdy widzi się to, co się dzieje na granicy z Białorusią, a co jest sprzeczne z polską tradycją, poczuciem człowieczeństwa i chrześcijaństwem, do którego przyznaje się większość Polaków. Trudno być radosnym patriotą w takich dziwnych czasach, gdy rzeczywiście na naszych oczach realizuje się jedna z nieprzyjaznych temu uczuciu definicji (patriotyzm jako „ostatnie schronienie łajdaka”).

Czy mamy zatem dzisiaj w Polsce szansę na normalny patriotyzm, który z jednej strony czyni dojrzałą naszą tożsamość, czyni nas lepszymi Polakami-obywatelami, a z drugiej także motywuje do działań na rzecz poprawy jakości naszego życia publicznego, wnoszenia naszej części do dobra wspólnego, jakim jest nasza ojczyzna, która bez patriotyzmu szarzej i karleje? Czy jest możliwa jego obrona i wzbogacanie w opozycji do patriotyzmu przaśnego, sarmackiego, forsonowanego przez czynniki oficjalne, o którym wiemy aż nadto dobrze, dokąd prowadzi. Widzimy również, że poparte ogromnymi publicznymi pieniędzmi wysiłki na rzecz takiej wersji patriotyzmu przynoszą pewne rezultaty, że on się podoba niemałej części naszego społeczeństwa. Ojczyzniano-patriotyczna frazeologia, za którą kryją się, jak pisał w swoim eseju J.J. Lipski, „cyniczni socjotechnicy” wypełnia niemal całą publiczną przestrzeń, która jest nam dostępna. „Strzeżmy się i podejrzliwie patrzmy” na takie zabiegi, dodawał. W jego czasach zagrożeniem dla wartościowego dla Polski patriotyzmu był „sowietyzm” o nacjonalistycznych korzeniach (patrz rok 1968), który rozkładał polski system wartości. Dzisiaj to jest megalomański, pusty sarmatyzm.

Nie wydaje mi się, aby możliwe było stworzenie takiego całościowego programu innego patriotyzmu, innego od tego oficjalnego, zarówno ze względów ideowych, jak i organizacyjnych. Możliwa i konieczna wydaje mi się natomiast obrona europejskiego pierwiastka w naszym patriotyzmie, który jest niezbędny dla utrzymania polskiej tożsamości, kształtującej się przecież od wieków w kontakcie z Europą. Pisali o tym zarówno polscy biskupi w słynnym liście z 1965 roku, jak i właśnie Jan Józef Lipski. Obecność tego składnika jest świadomie wymywana w oficjalnej patriotycznej narracji, w świadomym formowaniu „nowej elity”, która ma powstawać w opozycji do Europy. Nam zaś w naszym patriotyzmie powinno chodzić o utrzymywanie żywej, twórczej świadomości naszych związków, więcej, naszej obecności w „europejskiej ojczyźnie”, o której pisali m.in. Jan Paweł II i Zbigniew Herbert. Obrona naszego miejsca w europejskiej rodzinie narodów i naszej w niej europejskości powinna być częścią pracy na rzecz patriotyzmu, o którym pisze Profesor Andrzej Białas. Jak to robić? Sposobów jest tysiąc, każdy na własnym podwórku, lokalnym, w ramach lokalnego patriotyzmu (małej ojczyzny) i w swoim środowisku zawodowym. To odrębny temat. Ale nie możemy pozostawać obojętni wobec motywowanego politycznie programu deeuropelizacji Polski i Polaków. Wiemy, czym się takie odwroty od Europy dla Polski kończyły.

ROMAN KUŹNIAR
Uniwersytet Warszawski

W nawiązaniu do sprawy profesury dra Bilewicza (PAUza 569), zamieszczamy [link](#) do kopii listu Rzecznika Praw Obywatelskich do Prezydenta RP.

Redakcja

Kompozytorzy polscy wobec patriotyzmu (II)

Nową perspektywę, w której należy myśleć o funkcji patriotycznej muzyki, perspektywę powiązania wymiaru religijnego muzyki polskiej z historią naszego kraju – zawdzięczamy Krzysztofowi Pendereckiemu.

Dwa dzieła oratoryjne Krzysztofa Pendereckiego są tego najwyraźniejszym i oczywistym świadectwem: *Te Deum* (1979) oraz *Polskie Requiem* (1980–2005). Niemniej już rok 1966 okazał się istotnym punktem zwrotnym w historii muzyki polskiej XX wieku – Krzysztof Penderecki skomponował wówczas *Pasję wg św. Łukasza*, gdzie awangarda spotyka się z tradycją; zdefiniował nowy paradygmat muzyki. Sięgnął do *Biblii*, którą uważał za najważniejszą, największą literaturę. Powstał utwór o przesłaniu uniwersalnym, ale twórca niejako zapoczątkował nim tworzenie muzyki pełniącej misję patriotyczną. Mieczysław Tomaszewski zwrócił uwagę na fakt, że Penderecki był „pierwszym kompozytorem tej części świata, który przełamał barierę – zabraniającą – w sposób niepisany – podejmowania w sztuce tematów sakralnych. A zbyt już w świecie sławny, by komunistyczna władza odważyła się stawiać mu w tym przeszkody”. *Pasja* wykonana w Filharmonii Krakowskiej w 1000-lecie chrztu Polski określona została przez Antoniego Liberego mianem „prefiguracji tego, co zdarzyło się na spektaklu *Dziadów* Dejmka” w 1968 roku.

Te Deum, dedykowane Janowi Pawłowi II, hymn ze swej natury uroczysty, dziękczynny, w dziele Krzysztofa Pendereckiego nabrał cech dramatycznych, ale i błagalnych. Lata 1979–1980 były trudnym i skomplikowanym czasem w historii Polski. Z jednej strony zaświtała nadzieja po wyborze Polaka na Stolicę Apostolską, z drugiej – narastało napięcie polityczne. Wyraz temu dał twórca, przywołując w kulminacji dzieła cytą z pieśni *Boże coś Polskę*, hymnu Polski z czasów niewoli, w latach 70. i 80. śpiewanego podczas Mszy św. za ojczyznę, a także podczas demonstracji antykomunistycznych i antyrządowych. Dzieło stało się głosem kompozytora w sprawie wolności Polski. Dodatkowy efekt patriotyczny wzbudzało przywołanie tej pieśni z tekstem wówczas zabronionym: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”, *notabene* wydrukowanym w partyturze Polskiego Wydawnictwa Muzycznego – instytucji państwowej – kierowanej przez Mieczysława Tomaszewskiego.

Funkcję wolnościową – patriotyczną w sposób najintensywniejszy pełniło *Polskie Requiem*, wieloczęściowa narracja o historii Polski. Początek tej „historii” wyznacza słynna *Lacrimosa*, skomponowana na prośbę Lecha Wałęsy w roku 1980 z okazji odsłonięcia pomnika gdańskich stoczniovców, jak czytamy w dedykacji: „Lechowi Wałęsie i „Solidarności” na odsłonięcie pomnika Ofiar Grudnia 1970 w Gdańsku”. O historycznym wykonaniu mówił po latach kompozytor: „Wzruszenie, którego nigdy, ani potem ani przedtem nie przeżyłem. Padający śnieg, tysiące ludzi, skupienie. Co tu mówić – dotąd czasem w Lusławicach stoją mi tamte chwile przed oczyma”.

I dalej historia wyznaczała, inspirowała powstawanie kolejnych części: *Agnus Dei* na chór *a cappella* na śmierć bohaterskiego Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w roku 1981; potem, w latach 1983–1984 pojawiały się następne części z dalszymi fragmentami tekstu *Dies irae*, w roku 1993 – *Sanctus* i wreszcie część skomponowana w roku 2005 jako twórcza reakcja na śmierć św. Jana Pawła II – *Chaconne* na smyczki, jak określa ją M. Tomaszewski: „Muzyka lamentu odbywającego się bez słów”. Dedykacje pozostałych części określa autor jako: „jawny wyraz oporu, protestu i buntu. W sytuacji, w której *Requiem* powstawało, nosiły charakter wprost prowokacyjny”: *Libera me* – ofiarom Katynia, *Recordare* – Ojcu Maksymilianowi Kolbe, *Dies irae* – powstańcom Warszawy, *Quid sum miser* – powstańcom Getta. Dla siły historycznej wymowy *Polskiego Requiem* istotne znaczenie ma intertekstualne wplecenie w świat brzmieniowy dzieła słów i melodii suplikacji *Święty Boże, święty mocny*, zwyczajowo śpiewanej w chwilach zagrożenia ojczyzny, narodu. Jednak finał przynosi, jak często u Pendereckiego, słowa nadziei: „Panie, spraw, by ze śmierci przeszli do życia”. Zdaniem Reginy Chłopickiej *Polskie Requiem* stanowi „świadectwo głęboko osobistego stosunku Krzysztofa Pendereckiego do losów ojczyzny”.

Andrzej Chłopecki historyczno-patriotyczny aspekt znaczenia twórczości Krzysztofa Pendereckiego ujął w słowach: „Polska treść, żyjąca w zbiorowej podświadomości, znajduje za sprawą Pendereckiego swą wielką formę. *Pasja* jest jej otwarciem, *Polskie Requiem* – zwieńczeniem”. I gorzko dodał: „Na tak ważne świadectwo tego czasu zdobyła się kultura polska tylko w muzyce”.

TERESA MALECKA

Akademia Muzyczna im. Krzysztofa Pendereckiego
w Krakowie

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA - link

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

OCzekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.